

Dr hab. Tomasz Sadlej
Akademia Pedagogiki Specjalnej
Im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie
Kolegium Edukacji Artystycznej

Warszawa 10.09.2019

**RECENZJA W PRZEWODZIE DOKTORSKIM
W DZIEDZINIE SZTUK PLASTYCZNYCH W DYSCYPLINIE SZTUKI PIĘKNE
mgr JOANNY MROZOWSKIEJ - KACZYŃSKIEJ
doktorantki z WYDZIAŁU MALARSTWA ASP w WARSZAWIE**

Pismo z dn. 15.07.2019 roku informujące o powołaniu mojej osoby w dniu 04.07.2019 r. Przez Radę Wydziału Malarstwa ASP w Warszawie na recenzenta.

Pani Joanna Mrozowska - Kaczyńska jest związana z działaniami plastycznymi od dziecięcych lat. Zapewne miała ten sam twórczy i kreatywny potencjał, który towarzyszy przeważającej większości młodych ludzi w każdym pokoleniu, dopóki nie pójdą do szkoły i nie usłyszą, że brzydko malują i koślawo rysują.

Taka kategoryzacja osłabia zapał lub eliminuje całkowicie z prac artystycznych większość młodych adeptów dziedzin plastycznych. Zostają nieliczni, z których tylko część ma chęci i odwagę trwać na drodze sztuki.

Magister Mrozowska - Kaczyńska była wytrwała w swoich wczesnych upodobaniach rysowania kredą lub cegłą na chodnikach, ścianach i krawężnikach swojej najmniejszej ojczyzny, osiedla Zacisze w prawobrzeżnej Warszawie.

Była konsekwentna w pierwszych upodobaniach i dziecięcych pasjach. Po szkole podstawowej skierowała swój wybór do Liceum Plastycznego. Szkoła średnia stała się etapem dalszego rozpoznawania powołania do twórczości artystycznej.

Na tym etapie dokonało się pierwsze spotkanie z żywym twórcą formatu uniwersalnego. W nagrodę za osiągnięcia naukowe została zaproszona na wycieczkę do domu-muzeum Władysława Hasióra.

Niecodzienność spotkania z twórcą prawdziwym pozostawiła żywy ślad na całe życie. Autentyczność i autonomiczna dramaturgia były świadectwem, które przewartościowało i potwierdziło wybór drogi rozwoju.

Kolejnym artystą, który swoją osobowością wpłynął na doktorantkę był Włodzimierz Pawlak. Opisane spotkania w pracowni malarza GRUPPY są zapisem fascynacji światem ludzi sztuki i przestrzeni, którą budują swoją pracą i osobowością.

Robert Fulghum w krótkiej i bestsellerowej pozycji pt.: „Wszystkiego co naprawdę powinienem wiedzieć, nauczyłem się w przedszkolu” już w samym tytule zawarł istotę swojego dzieła. Wszyscy są zgodni, że pierwsze lata i świat dzieciństwa najbardziej kształtuje w nas ludzi.

Magister Joanna Mrozowska-Kaczyńska z pełną fascynacją opisuje świat dzielnicy ZACISZE zobaczony oczami dziecka, które potrafi przefiltrować tylko najpiękniejsze obraz widziane w czystym zwierciadle dziecięcej prawdy. To nieważne, że panowała „jaruzelska degrengolada”, a komunistyczny potwór ukrywał węzowe jaja przed wiedzą społeczeństwa.

Świat był na wyciągnięcie ręki i był piękny. Przyroda, która wtapiała się w zdeintegrowaną przestrzeń architektoniczną, wędrówki podejmowane do opuszczonych altan, pasące się zwierzęta na dzikich łąkach i wylewające się z przydomowych ogródków potoki kolorowych kwiatów, tak, to na pewno było piękne. Było także bezpieczne i beztrudne prawdziwe dobre „szczeniące lata”. Ten okres zbudował wrażliwą strukturę młodej kobiety, która potrafiła właściwie wartościować i kategoryzować otaczającą rzeczywistość.

Naturalnym biegiem wydarzeń przyjąć należy fakt, że w tak ukształtowanej wrażliwości nastąpi bezbłędne rozpoznanie w dziełach Nikifora Krynickiego sztuki prawdziwej i wielkiej.

Tajemniczość i bogactwo świata widziane oczami dziecka na ZACISZU Joanna Mrozowska-Kaczyńska rozpoznała w niewielkich akwarelach Nikifora.

Mistrz był tak wielki, ponieważ nic nie utracił z dziecka, pojmował świat w jego najprostszej i najpiękniejszej formie.

Mamy wiele odniesień w kulturze do tak definiowanej rzeczywistości.

Istotną część prac Picassa była mylnie rozpoznawana jako prace dziecka, a właśnie one przeszły do historii sztuki.

Nazarejczyk mówił do swoich uczniów: „Zaprawdę powiadam wam, jeżeli nie będziecie jak dzieci, nie wejdziecie do mego Królestwa”.

W tak skategoryzowanych wartościach znajdujemy odniesienie do klucza rozpoznania w samym sobie rozumienia świata.

W referacie doktorantka przytacza piękne relacje Jerzego Wolffa i Andrzeja Banacha opisujące zjawiskowe dzieła Mistrza z Krynicy.

Przedstawia nam także odniesienia i inspiracje, które odnalazła w twórczości innych malarzy. Odnajdujemy odniesienia do europejskiej awangardy oraz malarstwa północnoamerykańskiego.

Myślę, że istotnym faktem jest zatrzymanie się nad postaciami Jana Cybisa i Władysława Strzemińskiego.

Doktorantka właściwie wskazuje podobieństwa w budowie obrazu, artykułując także odmienne pozycje, z których obaj mistrzowie wypowiadali swoje credo artystyczne.

Dochodzi do interesującej koniunkcji pozornie przeciwstawnych formuł malarskich: płaska unistyczna kompozycja nie jest w sprzeczności z fakturalnym pejzażem, portretem lub martwą naturą.

Sztuka jest jedna, ale ogląd całości prowadzony z różnych miejsc daje obraz fragmentu, który także zawiera w sobie formułę całości. Tutaj nasuwa się podobieństwo z fraktalami, w których jest klucz do detalu i całości.

Dziś nawet nauki ściśle potwierdzają, że antyczna, filozoficzna i humanistyczna szkoła uczyła rozumienia świata.

W sztuce jest nie tylko jeden z kluczy do zrozumienia rzeczywistości, sztuka jako jedyna potrafi zatrzymać czas, tę największą bolączkę człowieka w każdej epoce.

W zgromadzonej dokumentacji artystycznej można zdefiniować trzy przenikające się potencjały malarskie.

Moim zdaniem najmocniej wybrzmiewa siła koloryzmu. Siłę koloryzmu przeciwstawiają się abstrakcja i graficzność.

Każda młodość, a szczególnie młodość artysty jest okresem mierzenia się z wyzwaniami czasu i poszukiwaniem własnej drogi życia i twórczej wypowiedzi.

Dlatego widzę w pracach Joanny Mrozowskiej-Kaczyńskiej zmaganie się artystycznych żywiołów.

Pełna swoboda w pracy z kolorem, wykorzystanie malarskiego tworzywa na wiele sposobów. Rozumienie działania zarówno plamy malarskiej, jak i subtelnych przestrzeni laserunku są dowodem malarskiej wrażliwości i dojrzałości artystycznej doktorantki.

W części prac dostrzegam traktowanie koloru jako tła. Takie potraktowanie wartości nadrzędnej w malarstwie następuje w trakcie wymiany pryncypiów.

Jakie to są pryncypia?

W tym przypadku widzę próbę przededefiniowania inspiracji artystycznej i pracy malarskiej na język innych informacji.

Tak jak doktorantka powołuje się na inspiracje „polską sztuką plakatu”, tak też widać w pracach działanie przestrzeni koloru typowe dla działań graficznych.

Ze wszystkim co pisze doktorantka na temat polskiego plakatu pozostaje w pełnej zgodzie, brakuje mi jednak wyartykułowania poetyki polskiej szkoły plakatu.

Skrótość, lapidarność i artystyczny uniwersalizm wyrósł z wartości „wewnętrznych”.

To nie były wartości internacjonalistyczne, to były wartości nasze - domowe i te wartości okazały się jak najbardziej uniwersalne nie tylko w obszarze europejskim, były także odczytane i rozumiane w całym wolnym świecie.

Sztuka malarska jest autonomiczna i oczywiście może korzystać z innych dyscyplin, ale na zasadzie „gościnności” tychże właśnie.

Dlatego uważam, że trzeba być wiernym swojej dyscyplinie.

Jeżeli zastosujemy w obrazie malarskim środki artystyczne, którymi posługuje się plakat, to siłą rzeczy rezygnujemy ze środków malarskich.

W pracy pt. *Pocztówka z Zacisza* odnajduję poetykę z przestrzeni malarskiej Nikifora. Wyrazistość i lakoniczność rysunku oraz oszczędność koloru migrująca w kierunku światła.

W wielu pracach widoczna jest determinanta abstrakcyjna. Im jest ona prostsza, tym bardziej jest czytelna i silna w odbiorze. Jest czytelna przestrzeń sporu pomiędzy figuracją i abstrakcją, ale to zawsze jest element dojrzewania twórczości. Od strony malarskiej wydają się dojrzalsze kompozycje pt.: *Dachy przyprószone śniegiem oraz Dom na wygnance*. Natomiast obraz *Zimowy obrazek* przywołuje we mnie skojarzenie z Czarnym Kamieniem w Kabie, który sam może stanowić ideę abstrakcji.

Doktorantka w referacie tłumaczy działania kompozycyjne w ruchu figur w obrazie i przypisuje im symbolikę, do odczytania której jest potrzebny klucz pojęciowy.

Myślę, że dała się uwieść lub sprowokować ABSTRAKCJI. To tak oczywiście jest, jak pisze, ale pomiędzy symbolem i abstrakcją jest pewna różnica.

Myślę, że lepiej dla sztuki jest pozostawić abstrakcję z jej uniwersalną próbą uogólnienia, natomiast lepiej porzucić jej filozofię próbującą zastąpić wartości wypracowane przez pokolenia historyczne.

W ostatnich załączonych w dokumentacji reprodukcjach prac: *Zawieszenie broni, A więc wojna I, A więc wojna II oraz Podwójny* dostrzegam także działanie z obszaru, który stoi w sprzeczności z poetyką laserunkowych płaszczyzn i swobodnym prowadzeniem duktu pędzla.

Zastosowanie rytmu i powtórzenia formy, jeżeli decydujemy się na takie działanie, powinno mieć powiązanie do całości dzieł i wyznaczać indywidualny styl twórcy. Jeżeli tak nie jest, tworzą się prace odrębne i nie tożsame z całością dzieła.

W całości dzieła dostrzegam silną potrzebę wypowiedzenia przez Joannę Mrozowską-Kaczyńską autorskiego stanowiska wobec otaczającej rzeczywistości. Jest w tym zarówno reminiscencja dzieciństwa i wczesnej młodości widoczna w rysunkach domów i migracji kolorowych płaszczyzn, których nie odbieram jako tła kompozycji, stanowią one emocjonalną manifestację wobec portretowanego otoczenia.

Uważam, że warta jest osobnego opisu kreska i rysunek, który doktorantka zastosowała w pracach.

Moją uwagę zwróciła szczególna kaligraficzność nadająca w ten sposób ważność prowadzonej kresce. Jest ona swobodna, pewna i lapidarna. W niej także dostrzegam podobieństwo w posługiwaniu się rysunkiem polskiej szkoły plakatu.

Silną ekspresję plastyczną posiadają obrazy o najprostszej budowie kompozycyjnej, takie jak: *Osiedle, Blaszak i Przesłona*.

Graficzność kompozycji podporządkowana jest malarskiej dominacji koloru, wspólnie tworząc harmonię całości obrazu.

Joanna Mrozowska-Kaczyńska wyraża pewną obawę, że Jej obrazy mogą być w odbiorze „banalne, brzydkie i kulawe”.

Wyrażam przekonanie, że jest to niepotrzebna bojaźń. Obraz nie musi być ładny, obraz musi być prawdziwy. Piękno jest zawsze przy prawdzie i to jest właściwa hierarchia wartości, która obejmuje także sztuki piękne.

Prace doktorantki powstały w wyniku obserwacji świata, który Ją otacza.

Przeprowadziła właściwy proces od obserwacji przez analizę do rejestracji rzeczywistości. Poddała ją autorskiej interpretacji, wyrażającej nie tylko akceptację łagodnej umowności świata dzieciństwa, wyraziła także sprzeciw przeciw brzydocie, powierzchowności i brutalności, które także towarzyszą życiu.

W przytoczonej przez autorkę wypowiedzi Macieja Mazurka w artykule pt. *Destrukcyjna piękna* na temat obrazów J. Cybisa zawarta jest podobna konkluzja: „Piękno poszerza swą moc dzięki temu, co właśnie mu zaprzecza”.

W całość wpisuje się, będąc zarówno symbolicznym otwarciem tematu, jak i jego pointą historia z portretem „kosza na śmieci” powstałego w czasie nauki w liceum plastycznym.

Człowiek wrażliwy jest powołany do tego żeby zwracać uwagę na „rzeczy powszechnie uznane za nieciekawe i brzydkie”.

Cennino Cennini w traktacie **RZECZ O MALARSTWIE** pisze „dobry malarz ma trzy rzeczy: bystre oko, wrażliwe serce i czyste pędzle”.

Jestem przekonany, że Pani Joanna Mrozowska-Kaczyńska posiada bystre oko i wrażliwe serce. Jej obrazy dają pewność malowania czystym narzędziem.

Powyższe fakty oraz idea malarska zawarta w pracach doktorantki dają mi całkowitą pewność poparcia nadania przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie mgr Joannie Mrozowskiej-Kaczyńskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne.

Tomasz Sadlej

